

# Sas-Jaworski, Andrzej

---

## XIII Naukowa sesja wyjazdowa Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (31 maja - 2 czerwca 2002)

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 47/3, 145-162

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



XIII NAUKOWA SESJA WYJAZDOWA  
KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN  
(31 MAJA–2 CZERWCA 2002)

Mimo pechowej trzynastki tegoroczna sesja wyjazdowa KHNiT na Polesie była zorganizowana, a co ważniejsze także przebiegła, wzorowo dzięki wielkiemu zaangażowaniu i wysiłkowi jaki w jej przygotowanie włożyła przewodnicząca Komitetu prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa oraz przewodniczący Komisji Historii Techniki Komitetu – inż. Jerzy Jasiuk.

Współorganizatorem drugiego dnia sesji (na Białorusi) był Konsulat Generalny RP w Brześciu oraz prezes Polskiej Macierzy Szkolnej „Polesie” – Maria Sulima. W dniu tym towarzyszył nam także dziennikarz gazety „Вечерный Брест” („Wieczernyj Brest”) – J. Rybaszewski<sup>1</sup>.

Tematyka 13. sesji dotyczyła takich zagadnień, jak geografia i geologia Polesia, flora i fauna tego regionu, jego aktualny stan gospodarczy oraz sytuacji Polaków na Białorusi.

Wiele miejsca poświęcono też inwestycjom komunikacyjnym doby Oświecenia i z czasów Królestwa Polskiego w zachodniej części kresów (Kanał Ogińskiego, Królewski) i szlaków lądowych (Trakt Brzeski, Piński).

Aspekt etnograficzny 13. sesji obejmował wiejskie budownictwo drewniane Polesia Lubelskiego, zwiedzanie sanktuarium unickiego w Kostomłotach, a także maryjnego w Kodeniu, którego niezwykle dzieje przedstawił Dariusz Kozłowski.

Siedzibą sesji był Ośrodek Szkolenia Rolniczego w dawnym majątku Szulców w Grabanowie koło Białej Podlaskiej (Ryc. 1).

Sesję otworzyła przewodnicząca KHNiT – prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa, która przedstawiła gości i współorganizatorów oraz omówiła jej cele. Na sesję złożyło się zarówno kilka referatów głównych oraz 8 komunikatów wygłoszonych w czasie pokonywania trasy dojazdowej zarówno do Białej Podlaskiej, jak i na drodze z Brześcia do Pińska.

Referaty:

1. R. Kunata (Konsul Generalny RP w Brześciu) – *Refleksje na temat sytuacji na Białorusi*;
2. J. Jasiuk – *Kanał Ogińskiego – inwestycja doby Oświecenia*;
3. W. Grębecka – *Podróż wileńskiego naturalisty Piotra Wagnera po powiecie pińskim w 1822 r.*;
4. J. Jasiuk – *Trakt Brzeski – symbol postępu technicznego w Królestwie Polskim*.

**Komunikaty:**

1. M. Sulima – *Polacy na Polesiu*;
2. A. Wołk – *O drzewostanie Polesia*;
3. J. Jasiuk – *O Kanale Królewskim*;
4. Zdz. Wójcik – *Polesie jako kraina geobotaniczna*;
5. I. Turnau – *Ubiór i życie codzienne pracowników obsługi kanałów wodnych w Anglii*;
6. A. Sas-Jaworski – *Uwagi o budowie geologicznej Polesia*;
7. J. Pawłowski – *Fauna Polesia*;
8. W. Grębecka – *Stacja Hydrobiologiczna w Pińsku w okresie międzywojennym*.

Trasa dojazdowa do siedziby sesji prowadziła dawnym Traktem Brzeskim, który dziś stanowi główną nić tranzytową między Europą Wschodnią a Zachodnią.

**Trakt Brzeski**

Polska nigdy nie świeciła przykładem kraju dbającego o rozwój sieci drogowej, raczej przeciwnie, jak w znanym porzekadle: „niemiecki post, polski most i włoskie nabożeństwo to istne błazeństwo”. Regułę potwierdza wyjątek: działalność Piotra Dunina w dziedzinie wytyczania i znakowania szlaków podróżnych z Kalisza do Kruszwicy, o czym świadczy słup drogowy z 1151 r. w Koninie i znaki w postaci kamiennych krzyży, z których jeden wmurowano z czasem w ścianę konińskiego kościoła parafialnego. Nie pomogły wiele decyzje Zygmunta Starego o powierzenie nadzoru nad traktami starostom i wprowadzenie szarwarków przy naprawie szlaków, których ziemna nawierzchnia powinna być często wyrównywana, zwłaszcza wiosną i jesienią. Nie dbała na ogół o trakty dojazdowe do swych majątków magnateria i ziemiaństwo – do wielu dworów w czasie roztopów przysłowiowy pies z kulawą nogą nie zawitał. Zresztą do połowy lat pięćdziesiątych XX w. zarówno Kazimierz Dolny, jak i Janowiec z okazałą ruiną rezydencji Firlejów znajdowały się w podobnej sytuacji, o której sytuacji w latach dwudziestych XX w. złośliwie pisze ks. W. Chrzanowski<sup>2</sup>. Nie pomogły także przygotowywane jeszcze za czasów panowania Augusta III Sasa, a wprowadzone w 1764 r. przepisy o zakazie samowolnego zmieniania przebiegu traktów oraz nakaz utrzymywania gościńców właścicielom gruntów, przez które trakty przechodziły.

W czasach Księstwa Warszawskiego zaczęto poważnie interesować się inwestowaniem w budowę dróg. W 1811 r. ukazała się publikacja rządowa pt. *Urządzenie naprawy dróg, mostów, grobel na traktach publicznych*. Ale dopiero powstanie Królestwa Polskiego umożliwiło realizację oświeceniowych haseł wspartych sugestiami epoki napoleońskiej w zakresie rozwoju gospodarczego, sprawnej administracji i armii. Ich realizacja wymagała budowy odpowiednich dróg komunikacyjnych bitych, których do 1815 r. w Królestwie nie było.

Komisja Spraw Wewnętrznych powołała Dyрекcję Jeneralną, której dyrektor odpowiadał m.in. za opracowanie wielkiego programu tworzenia połączeń komunikacyjnych Warszawy z ważniejszymi ośrodkami gospodarczo-administracyjnymi kraju. Znaczącą rolę w opracowaniu projektu sieci dróg bitych wg systemu francuskiego odegrał inż. Ludwik Metzel.

Jedną z pierwszych realizacji inżynieryjnych tego programu była budowa traktu brzeskiego, czemu sprzyjała nominacja zaproszonego z Galicji Franciszka Ksawerego Christianiego<sup>3</sup> na stanowisko Dyrektora Jeneralnego. Prace rozpoczęto w 1819 r. wg metody francuskiej.

Na nasypie 1–1,5 m ponad powierzchnią terenu układano łamane kamienie o wys. 12–16 cm ostrymi końcami ku górze; wolne przestrzenie wypełniano drobniejszym tłuczniem i ręcznie starannie ubijano stalowymi ubijakami. Następnie usypywano 10 cm grubości warstwę tłucznia, którą wałowano metalowymi wałami ciągniętymi przez konie. Łączna grubość warstwy kamiennej wynosiła ok. 27 cm. Długość traktu brzeskiego wynosiła 198 km, szerokość nawierzchni 5,4 m przy kącie spadku 6° w układzie poprzecznym.

Wykonano 2,8 mln m<sup>3</sup> robót ziemnych, na nawierzchnię zużyto 300 tys. m<sup>3</sup> kamienia łamanego i tłucznia. Wzdłuż trasy wybudowano dróżnicówki, domy dla konduktorów i strażników, stacje pocztowe lub przepręgowe, zajazdy dla podróżnych. W odległości 2–3 mil znajdowały się rogatki pobierające myto za przejazd. Wykonano 12 mostów drewnianych, 1 stalowy, 107 mostków i przepustów. Początek i koniec traktu znaczyły obeliski w Warszawie i Terespolu z płaskorzeźbami przedstawiającymi m.in. etapy budowy traktu (ryc. 2). Jak słusznie podkreślił J. Jasiuk są to pomniki pracy.

Budowę ukończono już w 1823 r., co może być przykładem tempa prac dla twórców współczesnych polskich autostrad. W latach siedemdziesiątych XX w. całą trasę okryto warstwą betonu asfaltowego, a w 1985 r. zbudowano obwodnicę wokół Siedlec.

Uczestnicy sesji odwiedzili położony w miejscowości Iganie pomnik z czerwonego piaskowca upamiętniający zwycięstwo wojsk polskich pod wodzą gen. I. Prądyńskiego nad przeważającymi siłami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. G. Rosena (ryc. 3).

Około godz. 15<sup>00</sup> dojechano do Grabanowa, gdzie odbyła się sesja naukowa, na której wygłoszono w.w. referaty.

Pałac i folwark w Grabanowie powstały w końcu XVIII w. Zostały założone na gruntach majątku Radziwiłłów z Roskoszy jako zaplecze rezydencji. Przez kolejne dziesięciolecia zmieniali się właściciele majątku, ale najbardziej rozwinęli gospodarkę hodowlano-mleczarską Grabowscy i ostatni właściciele, Szulcowie. W 1939 r. do Grabanowa wkroczyły najpierw wojska radzieckie, później niemieckie, pałac splądrowano, ale go nie zniszczono. Po wojnie majątek rozparcelowano, w pałacu i w okolicznych budynkach urządzono kwatery dla repatriantów. Do 1987 r. służył różnym organizacjom rolniczym, wreszcie po remoncie



ukończonym w 1988 r. staraniem Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego stał się jego bazą hotelowo-restauracyjną. Przebudowano zabytkowe wnętrza dla potrzeb rekreacyjnych, zachowano natomiast formę zewnętrzną obiektu i założenia parkowe.

### **Polesie – sanktuarium przyrody**

Równinny krajobraz Polesia w niewielkim stopniu urozmaicają wydmy, równiny morenowe i lodowcowo-wodne, a różnice wysokości tych struktur mieszczą się w granicach 100–250 m n.p.m. Ukształtowanie powierzchni terenu jest efektem zlodowaceń środkowopolskich (dniewprowskich). Zalegające tuż pod powierzchnią wody gruntowe tworzą płytkie rozlewiska jezior i rozległe bagna. Wody powierzchniowe są odprowadzane do zlewni głównych gęstą siecią rzek i mniejszych cieków o leniwym nurcie. Gdziekolwiek na powierzchni ziemi ujawniają swoją obecność skały starszego podłoża (margle, granity), które miejscami są eksploatowane. Polesie podściela krystalinik prekambryjskiej platformy wschodnio-europejskiej częściowo przykryty seriami skał paleozoicznych i mezozoicznych w niepełnym wykształceniu facjalnym i stratygraficznym. Przy czym na N od Prypeci skały krystalniku leżą znacznie płycej (w Pińsku 40 m p.p.z.). Na S od tej rzeki – kilka kilometrów głębiej (Rów prypeccki). Tereny północne są suchsze nieco od obszaru południowego. W jego zachodniej części znajduje się Nadburzańskie Zagłębie Węglowe odkryte przed II wojną światową przez prof. J. Samsonowicza. Na obecność płytko zalegających utworów karbońskich naprowadziły profesora badania składu otoczków i żwirów we współczesnych osadach Bugu.

Od mniej więcej 150 tysięcy lat trwają w jeziorach i bagnach Polesia procesy sedymentacyjne, w wyniku których, zależnie od warunków fizyczno-chemicznych środowiska powstają osady kredy jeziornej, torfy, gytie, dy, rudy darniowe – surowce wykorzystywane lokalnie. Tworzą się też rzadko spotykane gdzie indziej minerały, np. wiwianit – fosforan żelaza dwuwartościowego o pięknej błękitnej barwie.

Na łądzie natomiast trwa proces powstawania gleb, zwykle silnie zbielconych, nader ubogich w części organiczne i mikroelementy. Polesie charakteryzuje się klimatem bardziej kontynentalnym niż tereny położone od niego na zachód. J. Kondracki kreśli granicę Europy Wschodniej i Zachodniej wzdłuż zachodniego krańca Polesia Lubelskiego, Podlasia i Mazur. Jak przystało na obszar pogranicza rejon ten ma charakter przejściowy także w sensie botanicznym, gdzie obok reliktywów flor polodowcowych (wierzby lapońskiej, brzozy karłowatej i in.) pojawiają się rośliny stepowe (len złocisty i in.). Warto też pamiętać, że Polesie jest największym w Europie siedliskiem lęgowym ptactwa, wyróżnia się także bogactwem płazów i gadów; szczególnie cennym gatunkiem jest żółw błotny. Nic więc dziwnego, że już od początku XIX w. obszar ten przyciągał

uwagę największych przyrodników polskich, spośród których czołowe miejsce zajmuje Józef Paczoski (1864–1942). Jego opracowanie w języku polskim *O formacjach roślinnych i o pochodzeniu flory poleskiej* („Pamiętnik Fizjograficzny” 1900 T. 16) weszło na stałe do klasycznej literatury z zakresu geobotaniki. Badania okolicy Prypeci i błot pińskich prowadził także wybitny fitogeograf Antoni Rehman (1840–1917). W okresie międzywojennym roślinności torfowisk poświęcił wiele lat pracy Stanisław Kulczyński (1895–1975) i pozostawił fundamentalne dzieło *Torfowiska Polesia* (T. 1, 2, 1939–1940). Monografię tę poprzedził artykuł z 1931 r. *Park natury na Polesiu i jego stosunek do planu melioracji* przewidujący skutki osuszeń regionu. W początkach XX w. powstała też w Pińsku filia Stacji Hydrobiologicznej w Wigrach.

Jednak pionierem badań botanicznych Polesia był skromny student Uniwersytetu Wileńskiego Piotr Wagner (1799–1876), który w 1822 r. pod naukowym kierownictwem prof. Jana Wolfganga (1775–1859) odbył wyprawę do serca Polesia i pozostawił jej opis w rękopiśmiennym dokumencie pt. *Dziennik podróży w przedmiocie botaniki przez cały powiat Piński od 10 Juli [lipca] do 8 Septem-ber [września]*. O treści tego dziennika mówiła W. Grębecka.

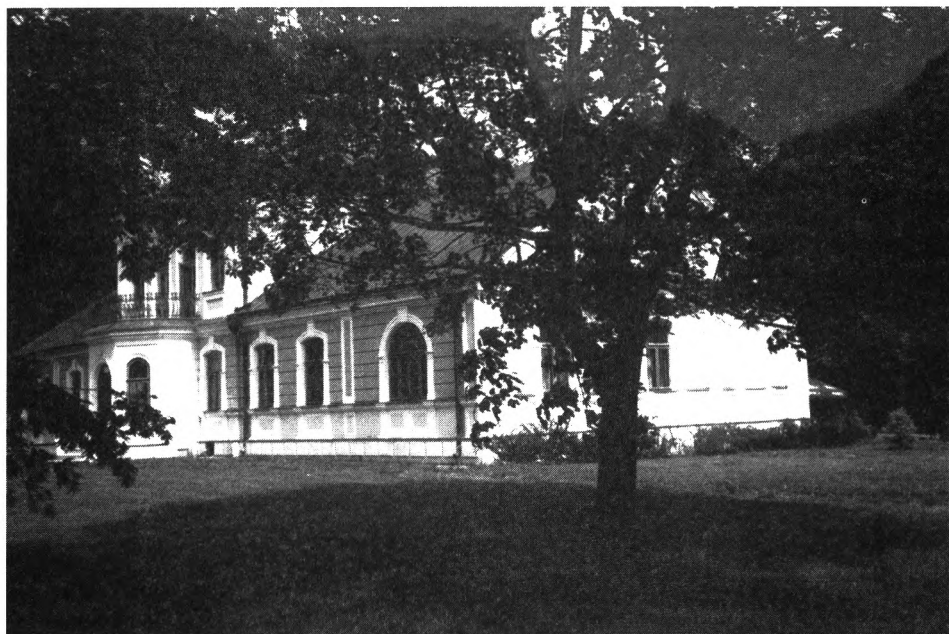
Młody badacz opisał rośliny z różnych siedlisk, a mianowicie lasu na piaszczystym podłożu, łąk międzyleśnych, nadbrzeży Piny, Styru i Horynia oraz rośliny wodne rzek i jezior. Jego badania porównywane z pracami uczonych z końca XIX w., a tym bardziej współczesnymi pokazują niedwzwalne zmiany środowiska przyrodniczego Polesia. Niewątpliwym odkryciem Wagnera było stwierdzenie tak bardzo na wschód wysuniętego stanowiska Aldrowandy (*A. Vesiculosula* L.). Ważną ciekawostką dla autora tych słów był fakt, że wiele lat później ten młody botanik i farmaceuta zasłużył się także jako geolog i mineralog w Kazaniu. (Ryc. 4, 5).

Przyroda Polesia była tworzywem literackim dla wielu pisarzy i poetów. Nikt jednak nie czynił z niej głównego bohatera powieści na równi z człowiekiem. Piękne studium pt. *Obraz przyrody Polesia w powieściach Marii Rodziewiczówny* opublikowała W. Grębecka<sup>3</sup>.

### Białoruś – Dobroruś<sup>4</sup>

Zdaniem konsula R.P. Kunata liczba ludności polskiej na Białorusi nie jest dokładnie znana, wiele osób do polskości się nie przyznaje. Ocenia się, że liczba Polaków sięga 600 tysięcy, a największe zgrupowanie występuje w Grodzieńszczyźnie; w rejonie Brzeskim zamieszkuje ok. 50 tys. osób. 150 tys. Polaków zadeklarowało się jako katolicy. Na ogół bez trudności otrzymują wize, czego nie można powiedzieć o 30 zakonnicach egzystujących na Białorusi w ogóle bez dokumentów (!).

Polacy nie posiadają tu statusu mniejszości narodowej, brak jest jednej silnej organizacji dbającej o ich interesy – partnera do dyskusji z władzami białoruskimi. Sytuacja w oświacie jest fatalna, młodzi niechętnie uczą się języka ojczystego



Ryc. 1. Pałac w Garbanowie – siedziba sesji. Fot. autora



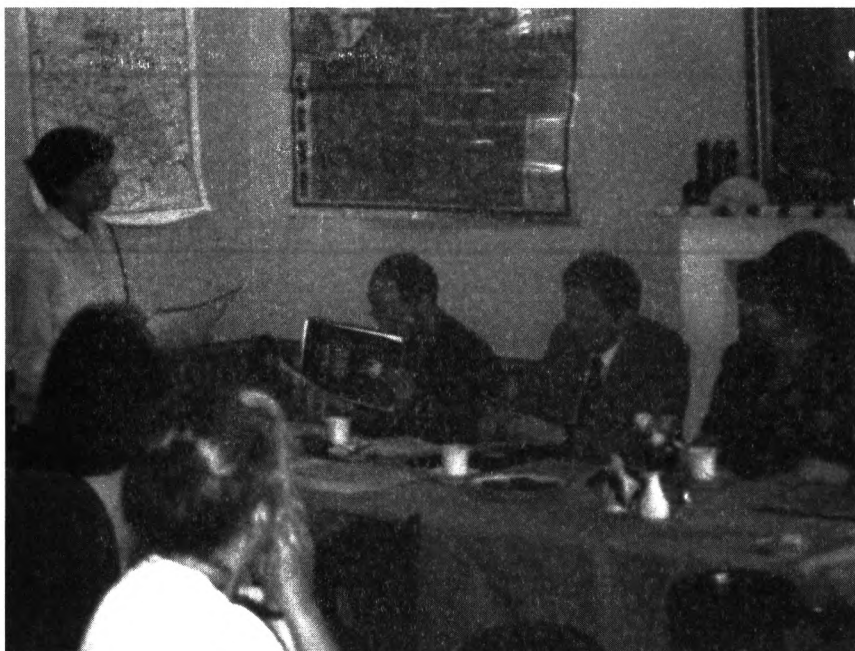
Ryc. 2. „Pomnik pracy” w Terespolu i uczestnicy wyprawy Traktem Brzeskim. Fot. autora.



Ryc. 3. Pomnik zwycięstwa nad armią carską w 1830 r. w Iganiach. Fot. autora.



Ryc. 4. Prezydium sesji.  
Od lewej: inż. J. Jasiuk, prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa,  
Konsul Generalny RP R. Kunata oraz M. Sulima. Fot. autora.



Ryc. 5. Doc. W. Grębecka referuje wyniki botanicznej podróży P. Wagnera w 1822 r. na Polesie. Fot. autora.



Ryc. 6. Powitanie uczestników sesji przez polskich harcerzy w Brześciu. Fot. autora.





Ryc. 7. Występy artystyczne zespołu „Gerbera”. Fot. autora.



Ryc. 8. Katedra Polska w Pińsku. Fot. autora.





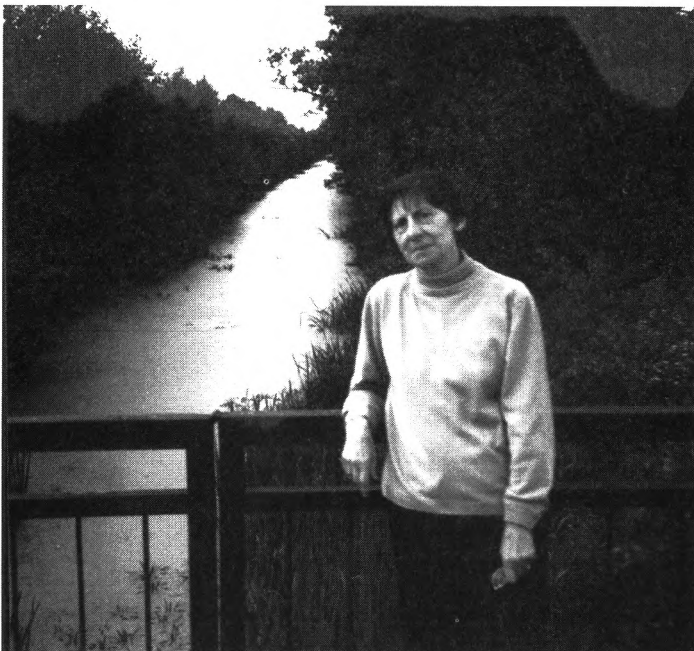
Ryc. 9. Pałac doradcy M.K. Ogińskiego, Mateusza Butrymowicza w Pińsku. Fot. autora.



Ryc. 10. Unikalny rower drewniany w Muzeum Miejskim w Pińsku. Fot. autora.



Ryc. 11. „Gimnazjum Męskie Państwowe” w Pińsku. Fot. autora.



Ryc. 12. Kanał Ogińskiego w rezerwacie Wygonowo. Fot. autora.



Ryc. 13. Roślinność jeziora Wygonowskiego. Fot. autora.



Ryc. 14. Doc. Zdzisława Wójcik z kwitnącą osoką aloesową porastającą m.in. powierzchnię Kanału Ogińskiego. Fot. autora.

(brak motywacji), zresztą nie bardzo jest gdzie, bo szkół polskich brak, a klasy z językiem polskim należą do rzadkości. Polskiej Macierzy w Brześciu nie zwrócono własnej siedziby, która niszczeje, straszy pustką i powybijanymi szybami.

Nie zraża się trudnościami w podtrzymywaniu polskości na terenie Brześcia i regionu Maria Ciechanowicz-Sulima, osoba o niespożytej energii i całkowicie zaangażowana w działalność społeczną. Jest grodnianką wywodzącą się z polskiej rodziny. Ukończyła szkołę średnią z rosyjskim językiem wykładowym, studiowała na wydziale Matematyczno-Fizycznym grodzieńskiego Instytutu Pedagogicznego. Języka polskiego nauczyła się sama i dziś jest poetką piszącą w tym języku. Jest trzykrotną laureatką międzynarodowych konkursów poezji polonijnej. Pełni funkcję prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej „Polesie”, jest dyrektorem Zarządu Oddziału Młodej Polonii w Brześciu, kieruje wokalnopoetyckim zespołem „Gerbera”. Organizuje też międzynarodowe konferencje poświęcone wybitnym ludziom Polesia. Odbyły się już dwa takie spotkania upamiętniające działalność Marii Rodziewiczówny i J.U. Niemcewicza. Myśli też o następnych związanych z postaciami Romualda Traugutta i Krystyny Krahełskiej, która użyczyła rysów swej twarzy Warszawskiej Syrence. Poczynania Macierzy wspiera i ułatwia konsulatu R.P. w Brześciu. Nie sposób w tym miejscu przytoczyć wszystkich opowieści M. Sulimy o codziennych zmaganiach z organizowaniem imprez polskich, w działalności oświatowej i patriotycznej. Rekapitulację jej wyznań zawiera wiersz *Pieśń kresowiaka* pomieszczony w ostatnim tomiku pt. *Pod osłoną Dewajtisa*<sup>5</sup>. Oto fragment

„Często los nas pętlą dusi,  
Ciężki życia szlak,  
Lecz Kresowiak wytrwać musi,  
Wciąż śpiewając tak.  
Jeszcześmy tu nie zginęli  
Póki Polska żyje  
Zniszczyć nas tu nieraz chcieli,  
Pobić wnet na szyję.  
Dziś nie mamy polskiej szkoły,  
Lecz tak nam dał Bóg,  
Że tą piękną polską mową  
Mówią syn i wnuk.  
Póki zorza się rumieni,  
Póki Tatry będą stać,  
Na kresowej, na swej Ziemi  
Polak będzie trwać.”

### Polesia czar

Drugiego dnia sesji, dzięki interwencji konsula R.P., bardzo szybko przekroczono granicę z Białorusią pozostawiając za sobą 26 km długości (!) rząd tirów i już tylko kilometrową kolejkę samochodów osobowych. Przejazdźka autokarem po ulicach Brześcia sprawiła, że wszyscy odnieśli pozytywne wrażenie o czystości i wyglądzie miasta, budowane ostatnio domy mieszkalne, w przeciwieństwie do wcześniejszych blokowisk, wyróżniają się odważną, nowoczesną architekturą. W tamtejszej szkole muzycznej harcerze z polskich rodzin powitali uczestników sesji występami chóru i deklamacjami na dobrym poziomie artystycznym. Część młodzieży kontynuowała występy w trakcie przejazdu autokarem do Pińska i z powrotem. (Ryc. 6, 7). Niemordowana M. Sulima czytała swoje wiersze i snuła opowieści o dawnym Polesiu. Zapoznano się także z albumem z licznymi przedwojennymi zdjęciami nieprzebytych bagien i trzęsawisk, mieszkańców o swoistym stylu życia zagubionych w osadach wśród niedostępnych moczarów i leśnych głusz.

Tymczasem wzdłuż prawie 200 km trasy do Pińska rozciągały się krajobrazy zupełnie odmienne od albumowych czy też zawartych w słowach pieśni *Polesia czar*. W okresie po II wojnie światowej ogromne obszary zmeliorowano, wycięto większość lasów, zdarto grubą warstwę torfu na opał, a zupełnie jałowe podłoże usiłowano zagospodarować rolniczo. Jednak przesuszenie gleb torfowych i piaszczystych czyniło je podatnymi na erozję wietrzną (eoliczną). Zjawisku deflacji miały zapobiec sztucznie sadzone pasy leśne. W opinii A. Wołka z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach stan kultur rolniczych nie budzi większych zastrzeżeń – nie widzi się odłogów, a w miarę dobre wyrównanie łąnów nie wskazuje na drastyczny spadek poziomu nawożenia, mimo drożenia nawozów. Jest to być może racjonalne, ale ekologicznie i historycznie zbędne zagospodarowanie terenów uprzednio zdewastowanych. Odłogi służą za pastwiska rzeczywiście licznych stad krów napotykanych wzdłuż całej trasy. Szczęściem, że całkiem niedostępne obszary bagienno-leśne Polesia Wschodniego i Zahorynia zamieniono w rezerваты przyrody i tu jeszcze zachował się naturalny urok Polesia.

Zwraca uwagę intensywne budownictwo domów jednorodzinnych wokół mijanych miasteczek, niestety dachy powszechnie kryje się zarzuconym już u nas eternitem.

Około 20 km za Kobryniem mijamy Horodce skąd tylko 4 km do Hruszowej – miejsca długoletniego zamieszkiwania Marii Rodziewiczówny. O jej twórczości opowiadała M. Sulima, osobiste refleksje ze spotkania z pisarką przekazała I. Turnau oraz A. Wołek, który jest w posiadaniu nieopublikowanego dotąd pięknego listu Jadwigi Skirmontówny, pod opieką której pisarka przeżyła ostatnie 25 lat. List skierowany jest do Zbigniewa Madalińskiego i jego żony Łucji i zawiera opis wojennej tułaczki i śmierci autorki *Dewajtisa* w majątku Mazarakich w Żelaznej koło Skierniewic. „W Warszawie czułam się pod opieką całego



narodu, a tu czuję się tak opuszczona” powiedziała Rodziewiczówna po wyjściu z powstańczej stolicy i przymusowym osiedleniu w Żelaznej, gdzie dwór był przepełniony uchodźcami i musiały zamieszkać w dość odległej leśniczówce, po której hulały listopadowe wiatry<sup>6</sup>.

Pod Kobryniem szosa przecina Kanał Królewski łączący Pinę z Muchawcem, a dalej Prypeć z Bugiem i Wisłą. Budowlę liczącą 6 mil długości ukończono w 1775 r. Kanał ten zwany też Kanałem Rzeczypospolitej lub Muchawieckim jest cennym zabytkiem techniki doby Oświecenia, niestety nie konserwowany coraz słabiej jest widoczny w terenie z powodu systematycznego zarastania.

Pińsk powitał uczestników sesji ziejącymi pustką zabudowaniami zakładów przemysłowych, bowiem rozwijający się niegdyś przemysł drzewny, dziewiarski i stoczniowy (budowa i remont statków rzecznych) upadł po 1990 r. Gwarany niegdyś plac targowy wokół portu zamieniono na park miejski. Gród leżał także niegdyś na ważnym szlaku handlowym wschód-zachód o czym świadczy również znaleziony niedawno „skarb piński” sprzed 1 000 lat, zawierający piękne zausznice, naszyjniki, monety i drobniejszą biżuterię wykonaną ze srebra przez rzemieślników arabskich<sup>7</sup>.

Miasto z przeszło 900-letnią tradycją posiada kilka wartościowych zabytków: katedrę z XVI–XVIII w., szesnastowieczny kościół i kolegium jezuitów oraz klasycystyczny pałac Butrymowiczów (Ryc. 7–9).

Mało znaną relację historyczną związaną z regionem przedstawił A. Wołk. Wschodnie granice Polski od 1920 r. były często naruszane przez zbrojne grupy rabunkowe i dywersyjne. W 1924 r. utworzono Korpus Ochrony Pogranicza, którego dowództwo objął w 1939 r. gen. Wilhem Orlik-Rückemann. Jako ostatni opuścił Polesie po napadzie Armii Czerwonej. Jednak wojewoda łucki, Henryk Józewski przystąpił za zgodą Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego do organizowania polskich oddziałów partyzanckich na Polesiu i Wołyniu. Współpracowali z nim Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych w Pińsku Adam Loret oraz dowódca tamtejszej floty rzecznej – komandor Zajączkowski. Jednak po 17 września 1939 r. nastąpiła zmiana sytuacji i nastrojów miejscowej ludności wiejskiej i projekt upadł. Wcześniej wycofująca się z Pińska Samodzielna Grupa Operacyjna gen. Franciszka Kleeberga zdążyła na zachód. Za nimi cofały się oddziały KOP i Floty Pińskiej staczając z najeźdźcami ze wschodu 40 potyczek i 2 bitwy. W dniu 1 października po bitwie w rejonie Wytyczna dowódca KOP-u rozwiązał oddział zalecając podjęcie działań w konspiracji. Trzy dni później decyzję o kapitulacji z powodu braku amunicji podejmuje też gen. Kleeberg. Była to honorowa kapitulacja i kompania Wehrmachtu prezentowała broń przed polskim generałem. Był to jedyny taki przypadek w całej wojnie obronnej 1939 r.

Część uczestników sesji była przyjęta na audiencji w siedzibie biskupa diecezji pińskiej kard. Kazimierza Świątko, inni zwiedzali muzeum w budynku pojezuickim. Rarytasem niewielkich zbiorów jest prawie stuletni rower wykonany z drzewa, jedynie z metalowym łańcuchem i zębatką oraz wąską obręczą żelazną



zamiast opon (Ryc. 10). Zachwyciły samodziłowe stroje ludowe i łapcie z łyka brzoźowego.

Ze wzruszeniem odszukał autor dawny budynek szkoły z polskim napisem „Męskie Gimnazjum Państwowo” (Ryc. 11).

Miłym wspomnieniem pozostanie spotkanie z dyrektorem Oddziału Pińskiego Polskiej Macierzy Szkolnej Wiktoorem Mostkiem, który z talentem aktorskim deklamował utwory Mickiewicza. Przy wydatnej pomocy kardynała Świątka założył Polską Szkołę Niedzielną.

Po obiedzie udano się w rejon rezerwatu Wygonowskiego (używano także nazwy Telechański) z pięknym jeziorem o tej samej nazwie. Był on rezerwuarem wody dla kanału Ogińskiego, wielkiego przedsięwzięcia inżynierskiego doby Oświecenia, o którego budowie obszernie mówił J. Jasiuk. (Ryc. 12).

### Kanał Ogińskiego

Epoka rozumu i gustu, jak zwano Oświecenie, zapisała się w dziejach Polski nie tylko rozkwitem nauki, sztuk wszelkich i oświaty, ale także troską o krajową gospodarkę i praktyczne działania w tej dziedzinie. W zakresie poprawy komunikacji, tworzenia nowych dróg wodnych i lądowych debatowano już w latach 60-tych XVIII w. Pisano także, np. w broszurze z 1767 r. *Myśli o sposobie dania bezpiecznego y wygodnego spławu rzekom Polskim i Litewskim*, a Józef Wybicki w 1787 r. opublikował *Wykład sposobów rzekospławności i handlów wprowadzania*.

Hasła te były już wcześniej znane Michałowi Kazimierzowi Ogińskiemu, człowiekowi wielkiej kultury, parającemu się piórem i kompozycją, ale przede wszystkim rzutkiem menadżerowi tamtych czasów. Ten wojewoda wileński, później hetman wielki litewski był też posiadaczem wielkiej fortuny. „Wspierany zdolną radą Mateusza Butrymowicza” przystąpił w 1765 r. do budowy kanału łączącego rzekę Szczarę z Jasiołdą, a pośrednio Niemen z Prypecią i Dnieprem, a więc Bałtyk z Morzem Czarnym. Pierwotnie kanał nosił nazwę Wielkiego Kanału Pińskiego lub Kanału Telechańskiego. Ostatecznie nazwano go imieniem inwestora, a w 1768 r. w nagrodę „mających się ku końcowi kosztownych robót hydraulicznych „postanowiono wystawić Ogińskiemu pomnik na dziedzińcu zamku wileńskiego oraz nadano uprawnienia do pobierania myta po 8 zł od wiosła lub spychy”.

Kanał uzyskał długość 53 km, posiadał szerokość 10–18 m, głębokość 0,8–1,5 m i przecinał dział wodny rozgraniczający zlewnię czarnomorską od bałtyckiej. Dla wyrównania poziomu wód pobudowano 10 śluz o konstrukcji drewnianej. Komora każdej z nich miała 40 m długości i 5,25 szerokości. Budowę ukończono w 1784 r. Brzegi kanału spinały mosty zwodzone. Był on wykorzystywany głównie do spławu drewna, z czasem pojawiały się statki z towarami, a w okresie międzywojennym rozwinął się także ruch turystyczny. Żegluga

zamarła po II wojnie światowej i dziś kanał zachowany jest tylko fragmentarycznie, zarośnięty, zamulony o zdewastowanych zupełnie umocnieniach poboczny. Można by powiedzieć „ginie w oczach” choć pozostały rozlokowane wzdłuż niego liczne osady, drogi i linie telefoniczne (Ryc. 8, 10)<sup>8</sup>.

### „Tutejsi”

Trzeci dzień sesji, etnograficzny, rozpoczął się wyprawą na Polesie Lubelskie w rejon Kostomłotów – jedyne w Polsce sanktuarium unickiego, a później do położonego 4 km dalej Kodenia.

Chociaż Polska jako jedyne państwo słowiańskie przyjęła chrześcijaństwo w obrządku rzymskim, na wschodnie tereny kraju chrześcijaństwo przychodziło też ze wschodu – z Grecji przez Bułgarię i Ruś. Dlatego od Suwałk po Ustrzyki mamy pogranicze dwóch gałęzi kościoła: greckiej (cerkiewnej) i łacińskiej (kościelnej) oraz od 1596 – unickiej.

Z 10 parafii istniejących przed wojną w dzisiejszych granicach Polski, po latach reżimu komunistycznego ostała się jedyna parafia unicka właśnie w Kostomłotach nad Bugiem. Od 1967 r. prowadzi ją marianie greckiego obrządku. Szczególną czcią otacza się tu męczenników pratułińskich, mieszkańców tej ziemi zamordowanych przez carat za obronę swej wiary. W ikonostasie pomieszczono ikony z wizerunkami tych świętych.

Cztery kilometry dalej znajduje się sanktuarium kodeńskie z przywiezionym z Rzymu przez ks. Mikołaja Sapiehę, wojewodę mińskiego, cudami słynącym obrazem Matki Boskiej. Dzieje obrazu opisała Zofia Kossak-Szczucka w książce *Błogosławiona wino*<sup>9</sup>. Po drodze mijano wiele starych chat drewnianych z pięknymi ościeżnicami wokół okien i drzwi, charakterystycznych dla budownictwa ludowego tego regionu. Mieszkańcy posługują się na codzień narzeczem podlaskim języka ukraińskiego, ale często spotyka się wpływy białoruskie i polszczyznę ze specyficznym zaśpiewem. Zjawisko typowe dla ziem pogranicza, które często zmieniały przynależność państwową. Dlatego w czasie czerwcowego spisu ludności największym problemem była odpowiedź na pytanie dotyczące obywatelstwa i narodowości. „My tutejsi” („tuteczni”) z dziada pradziada Poleszuki padały często odpowiedzi w różnorodnych gwarach. A czy tu dziś jest Polska, kiedyś Rosja, a za Bugiem Ukraina i Białoruś, to już sprawa drugorzędna.

W drodze powrotnej podsumowano przebieg 13 sesji, która okazała się w opinii uczestników niezmiernie pożyteczną i udaną zarówno w aspekcie merytorycznym, jak też organizacyjnym. Uczestnicy podziękowali jej organizatorom – prof. dr hab. Irenie Stasiewicz-Jasiukowej oraz inż. Jerzemu Jasiukowi, których nagrodzono owacją i licznymi indywidualnymi wyrazami uznania. Tym gorętszymi, że sesja miała charakter jubileuszowy, bowiem w tym roku uroczysto obchodzono 50 rocznicę utworzenia Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, któremu Pani Profesor przewodniczy już 14 rok.

## Przypisy

<sup>1</sup> Artykuł o sesji pióra Jurija Rybaszewskiego ukazał się w nr. 46 z 7 czerwca gazety „Wieczernij Brest” pt. *Centrum Europy – to gdzie – to tutaj*. [Red.].

<sup>2</sup> W. Chrzanowski: *Przewodnik po Janowcu*. Główna Księgarnia Wojskowa Warszawa 1930.

<sup>3</sup> W. Grębecka: *Obraz przyrody w powieściach Marii Rodziewiczówny*. „Analecta” 1999 R. 8 z. 2.

<sup>4</sup> Tytuł zapożyczony od T. Konwickiego.

<sup>5</sup> M. Ciechanowicz-Sulima: *Pod osłoną Dewajtisa*. Brześć 2002.

<sup>6</sup> J. Głuszniak: *Maria Rodziewiczówna – strażniczka kresowych granic*. Alfa Warszawa 1977.

<sup>7</sup> A. Sas-Jaworski: *Skarb piński*. „Polski Jubiler” 1988 nr 1(2).

<sup>8</sup> J. Jasjuk: *Kanał Ogińskiego*. „Przegląd Techniczny” 2002 nr 10.

<sup>9</sup> Niezbyt chlubną dla Sapiehów legendę o kradzieży przez Mikołaja obrazu Najśw. Marii Panny Gwadelupeńskiej (wraz z relikwiami) upowszechnił jego potomek Jan Fryderyk w wydanej pod przybranym nazwiskiem (J. Walicki) książce *Historia pego obrazu kondeńskiego* (Toruń 1720). Opowieść podchwycona z całą powagą przez Z. Kossak-Szczucką przyczyniła się do spopularyzowania wymyślonej legendy o kradzieży cudownego obrazu z jednego z kościołów w Rzymie. „I poniekąd daremnie Andrzej Rachuba (w ślad za Tadeuszem Wasilewskim) stara się dowieść, iż w rzeczywistości Mikołaj Sapieha najpocziwiej w świecie zakupił był obraz podczas swego pobytu w Hiszpanii (1620). A co za tym idzie i bezpośredni sprawca kradzieży nie został spalony na stosie w Rzymie, w co nam kazała wierzyć Zofia Kossak”. Informacje pochodzą ze wstępu J. Ta z b i r a do monografii Eustachego S a p i e h y *Dom Sapieżyński* Warszawa 1995 PWN.

Andrzej Sas-Jaworski  
Warszawa

## XI SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI

Zespół Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego zorganizował symposium wyjazdowe na Litwie, w Kownie i Wilnie w dniach 2–4.05.2002. Współorganizatorem było Muzeum Farmacji i Medycyny w Wilnie.

Pierwsza sesja referatowa odbyła się w Kownie w sali Muzeum Farmacji, a otworzyła ją pani prorektor Akademii Medycznej w Kownie prof. Irena Misiewiczienė, organizator ze strony polskiej, dr Jan Majewski oraz organizator ze strony litewskiej mgr Tauras Antanas Mekas. Obrady tej sesji prowadziła mgr Katarzyna Hanisz oraz mgr Tauras A. Mekas. Podczas tego posiedzenia wygłoszono 8 referatów: Almantas Bagdonovicus – *Najstarsze apteki na Litwie w XVI–XVIII w.*, Regina Žukienė – *Farmaceuci Polacy na Litwie – ofiarami represji stalinowskich*, Jadwiga Brzezińska – *Aptekarstwo kurlandzkie w XIX w. i jego*